

Jan Korczyński

Obrońca w oczach sędziego

Palestra 22/9(249), 64-69

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

2.

Istotna pomoc adwokata

Generalnie ujmując zagadnienie pracy (ściślej: powinności obrończo-pełnomocnych) adwokatów, stwierdzić należy, że pozytywna ocena ich działalności jest niepodważalna.

W szczególności w procesie karnym rola obrońcy i jego udział w toczącym się postępowaniu ma niewątpliwie duży wpływ na prawidłowy tok procesu, a w konsekwencji i na treść rozstrzygnięcia sądu. Przykładowo wymienię, że w wielu wypadkach oskarżeni występujący bez obrońcy nie są w stanie ocenić właściwie zebranego przeciwko nim materiału dowodowego, a częstokroć pogarszają nawet swoją sytuację karnoprawną. Z chwilą zaś włączenia się do procesu obrońcy, który działa w dobrze pojętym interesie swego klienta i w granicach przepisów, następuje rozsądna, ustalona w ramach prawa obrona.

Niewątpliwie taka postawa oskarżonego, będąca efektem inspiracji i pomocy (*sensu stricto*) ze strony obrońcy, nie może nie znaleźć odzwierciedlenia w orzeczeniu, oczywiście sprawiedliwym, ale i nie krzywdzącym oskarżonego.

Wspomnieć należy również o istotnej pomocy adwokata od strony formalnoprawnej, a więc co do prawidłowej interpretacji przepisów ustawy. Zapobiega to dopuszczeniu się oczywistych uchybień prawa przez sądy (z reguły sędziego), co mogłoby bez tej pomocy doprowadzić do uchylenia orzeczenia.

Konkludując — wpływ adwokata na całokształt końcowego rozstrzygnięcia sądu jest istotny.

Roman Kawa
sędzia Sądu Rejonowego
przewodniczący III Wydziału Karnego
Sądu Rejonowego Wrocław-Sródmieście

3.

Obróńca w oczach sędziego

Do naczelných zasad procesu karnego należy wykrycie prawdy. Niewątpliwie jest to truizm, lecz wykrycie tej prawdy jest niesłychanie trudne, zważywszy leżący u podłoża procesu karnego prawny i społeczny konflikt, polegający na sprzeczności interesów, o których ma orzec sąd.

Prawda ma to do siebie, że pozwala się najlepiej odsłonić w drodze dialektycznego myślenia, a w procesie karnym — w drodze kontradyktoryjnego sporu w obliczu bezstronnego arbitra, jakim jest sąd. W procesie ścierają się jednocześnie wersje oskarżenia z wersją obrony i wszystkie te wersje wymagają szczególnego i wszechstronnego sprawdzenia.

Z powyższych, może nieco banalnych założeń wychodząc — uwydatnia się wyraziście kapitalna rola obrońcy w procesie karnym.

W artykule niniejszym chciałbym się ograniczyć tylko do kilku zagadnień, a mianowicie do najczęściej spotykanych niedociągnięć w pracy obrońców, oceny ich wystąpień w pismach procesowych i w przemówieniach na rozprawach sądowych oraz do efektów tych wystąpień w postaci wpływu pracy obrońców na treść orzeczeń sądowych.

W postępowaniu przygotowawczym dominuje zasada śledcza z nikłymi odchyleniami na rzecz zasady kontrydiktoryjności. Niemniej jednak istnieją duże — niestety nie wykorzystane przez obrońców — możliwości aktywnego udziału obrońcy w tym postępowaniu. Przeglądając akta w sądzie, nie widzi się wniosków obrońców o dokonanie odpowiednich czynności śledczych z art. 271 k.p.k. lub wniosków z art. 273 k.p.k. w zakresie wykorzystania prawa do uczestniczenia oskarżonego lub jego obrońcy w czynnościach śledztwa lub dochodzenia. Wnioski dowodowe w stadium postępowania przygotowawczego również trudno dostrzec. Tak samo rzadko wnoszą obrońcy o dopuszczenie ich do udziału w przesłuchaniu biegłych, nie wnoszą też o uzupełnienie ekspertyz z art. 274 k.p.k. Do rzadkości także należy przeglądanie akt przed końcowym przesłuchaniem podejrzanego zgodnie z art. 277 k.p.k.

Problematyka ta niejednokrotnie była już dyskutowana w publicystyce prawniczej. Niewątpliwie ważkie są argumenty co do trudności, z jakimi się spotykają ze strony prokuratorów w zakresie wykorzystania cytowanych wyżej możliwości udziału w postępowaniu przygotowawczym. Z drugiej jednak strony należy do pewnego stopnia zrozumieć również przejawiane obawy prokuratorów, podyktowane dobrem śledztwa lub dochodzenia a dyktujące im odmowne załatwienie wniosków o przeglądanie przez obrońców akt albo wniosków o zezwolenie na widzenia w cztery oczy przed terminami z art. 64 § 2 k.p.k., aczkolwiek lepiej by było, gdyby prokuratorzy nie przesadzali z zakresem tych ograniczeń w interesie samego śledztwa lub dochodzenia. Bez względu jednak na te czy inne przeszkody, należy stwierdzić, że obrońcy wpadli w drugą krańcowość i poza wnioskami o uchylenie aresztów nie przejawiają prawie żadnej aktywności w toku postępowania przygotowawczego. A jest przecież wiele możliwości stawiania choćby tylko wniosków dowodowych w toku tego postępowania bez obawy, że wyniknie stąd jakaś szkoda dla podejrzanego, jak np. w zakresie ekspertyz biegłych (a zwłaszcza w sprawach gospodarczych), wizji lokalnych, zebrania danych osobopoznawczych itp.

Zaniebdania organów ścigania oraz obrońców powodują później „tasiemcowe” przewlekanie się postępowania sądowego, zamieniającego się w ten sposób z winy stron w postępowanie śledcze — z jawną szkodą dla ekonomii procesowej i szybkości postępowania.

Niewątpliwie efekty pracy obrońcy są bardziej spektakularne w postępowaniu sądowym, a to choćby ze względu na szerokie stosowanie na rozprawach publicznych wszystkich naczelnych zasad procesowych. Ale przecież nie o to tu chodzi. Po co bowiem doprowadzić do osadzenia oskarżonego na ławie oskarżonych w sądzie, jeśli można mu tego zaoszczędzić często przez wcześniejsze umorzenie postępowania w postępowaniu przygotowawczym lub przez warunkowe umorzenie postępowania bez rozprawy sądowej (art. 286 k.p.k., art. 299 § 2 k.p.k.).

Poza tym istnieją dla obrońców w końcowej fazie postępowania przygotowawczego szerokie możliwości wpływu na korzystniejszą dla podejrzanego modyfikację zarzutu oskarżenia. Chodzi mianowicie o wykorzystanie prawa do przeglądu akt i widzenia sam na sam z podejrzanym oraz o składanie wniosków dowodowych w ramach uprawnień z art. 64 § 2 i art. 277 § 1, 2 k.p.k. Uprawnienia te nie są wykorzystywane i w rezultacie to, co można było operatywnie i szybko przeprowadzić w toku postępowania przygotowawczego, przerzuca się na postępowanie sądowe, wskutek czego — jak już wspomniano — postępowanie to często zamienia się w śledztwo.

W tej fazie postępowania przygotowawczego nie można już wysuwać obaw, że nie mogąc się porozumieć z podejrzanym w cztery oczy oraz nie znając akt sprawy, można podejrzanemu zaszkodzić przez niestosowne wnioski dowodowe. Nie znaczy

to, żeby obrońcy nigdy nie wykorzystywali w toku postępowania przygotowawczego swych uprawnień w ramach częściowo dopuszczonej tam zasady kontradiktoryjności. Zdarza się to jednak bardzo rzadko, na co też pewien wpływ wywiera postawa prokuratorów, dążących — wobec obowiązujących w postępowaniu przygotowawczym terminów — do szybkiego zakończenia postępowania i przekazania sprawy z aktem oskarżenia do sądu. Należy żałować, że ustawodawca pozostawił tak mało elementów kontradiktoryjności w postępowaniu przygotowawczym. Bo chodzi przecież nie tylko o wykrycie prawdy po stronie oskarżenia, ale również i po stronie interesów obrony. Tymczasem rzeczywistość jest taka, że oskarżyciel przy wykorzystaniu pełni władzy państwowej — działa, a obrońca czeka na akt oskarżenia. A tymczasem upływ czasu działa szkodliwie nie tylko w zakresie zbierania dowodów przestępstw, ale również w zakresie zebrania dowodów przemawiających na korzyść podejrzanego. W tej sytuacji cała aktywność obrończa przenosi się do postępowania sądowego i tu dopiero odnaleźć można właściwą platformę do oceny aktywności i skuteczności działania obrońcy.

Efektowne ustne wystąpienia obrońcy na rozprawach nie będą efektywne, jeżeli przed rozprawą obrońca nie przygotuje sobie solidnego materiału do obrony. Mam tu na myśli wszechstronną znajomość materiału dowodowego znajdującego się w aktach sprawy, konfrontację tego materiału z wersją obrony przedstawioną w drodze konsultacji z samym oskarżonym, znajomość nie wykorzystanych jeszcze źródeł i środków dowodowych, którymi może dysponować sam oskarżony lub jego najbliższe otoczenie. Dalej, należy wziąć pod uwagę, że przewód sądowy nie jest, a w każdym razie nie powinien być repetycją postępowania przygotowawczego; należy się poza tym liczyć z odmiennością wyjaśnień oskarżonego, współoskarżonych lub zeznań świadków oraz ze zmianami w opiniach biegłych.

Wielu jest obrońców, zwłaszcza ze starszej generacji, którzy w pełni czynią zadość powyższym wymaganiom, toteż sędziowie z dużym zainteresowaniem i uwagą śledzą ich argumentację, co z kolei ma niewątpliwie wpływ na treść wyrokowania.

Sędziowie wysoko sobie cenią składanie przez obrońców konkretnych wniosków dowodowych przed rozprawą, a w każdym razie w początkowej fazie przewodu sądowego, zwłaszcza w skomplikowanych sprawach o przestępstwa gospodarcze.

W wysokim stopniu negatywnie oceniają sędziowie „rezerwowanie” sobie wniosków dowodowych stosownie do rozwoju przewodu sądowego i odkładanie ich na moment tuż przed zamknięciem przewodu sądowego. Prowadzi to do szkodliwej dla wszystkich przewlekłości procesu.

Zdarzają się obrońcy — aczkolwiek rzadko — którzy w skomplikowanych sprawach dysponują sporządzonymi we własnym zakresie odpisami ważniejszych dokumentów postępowania przygotowawczego, którzy studiują w sprawach specjalistycznych odpowiednią literaturę fachową, przeprowadzają konsultację ze specjalistami w danej dziedzinie i w rezultacie dysponują pełnym rozeznanem w specjalistycznej problematyce sprawy. Usprawnia to w dużym stopniu przebieg rozprawy i stanowi dużą pomoc dla sądu.

Ważna jest w procesie nie tylko gruntowna znajomość przez obrońcę problematyki rozpatrywanej sprawy, ale także autorytet i postawa obrońcy — w oczach sądu — w toku procesu. Chodzi tu o ogólną kulturę osobistą, o rzetelną wiedzę prawniczą oraz o takie zalety charakteru, które gwarantują opanowanie, kulturę słowa, szacunek dla uczestników procesu, tudzież przestrzeganie zasady uczciwej gry.

Czasami odnosi się wrażenie, że obrońca wbrew oczywistym faktom i wbrew swemu sumieniu dąży za wszelką cenę do korzystnych rozstrzygnięć dla oskarżonego, a więc niezgodnie ze stanem faktycznym i interesem społecznym. Na pewno taka postawa obrońcy nie przysparza mu autorytetu w oczach sądu. Obrońca nie zawsze powinien akcentować linię obrony, którą stara mu się narzucić oskarżony, chyba że jest ona całkowicie zgodna z oceną dowodów dokonaną przez obrońcę oraz zgodna z jego sumieniem. W wypadku kolizji pomiędzy linią obrony oskarżonego a linią obrony obrońcy, ten ostatni powinien zrzec się pełnomocnictwa, albowiem stanowisko obrońcy w zakresie linii obrony ma charakter samodzielny.

Obrońca nie może akceptować kłamliwej i krętackiej linii obrony. To samo dotyczy pieniactwa i gry na zwłokę ze strony oskarżonego.

Nie przysparza również autorytetu obrońcy w oczach sądu stawianie oskarżonym lub świadkom niewłaściwych pytań w toku przewodu sądowego. Mianowicie po wysłuchaniu przez sąd wymienionych osób i ewentualnie po zadaniu dodatkowych pytań przez rzeczników oskarżenia, niektórzy obrońcy za wszelką cenę starają się spowodować pewne odmienności w wyjaśnieniach lub zeznaniach i zadają powtórnie pytania w sprawach, które zostały już jasno, niedwuznacznie i wszechstronnie wyjaśnione. A chodzi tu po prostu o zebranie materiału dla ewentualnej przyszłej rewizji.

Wiadomo, że nikt nigdy nie powtórzy z matematyczną dokładnością swych poprzednich wypowiedzi. Zawsze coś zmodyfikuje, coś doda lub opuści, i to nie po to, oczywiście, żeby zafałszować opis przebiegu zdarzenia. Nielojalnie jest jednak wykorzystywać tę właściwość dla celów procesowych, skoro poprzednie wypowiedzi były już jasne i kompletne.

Dużo komplikacji przysparzają sądowi obrońcy przez maksymalne unikanie substytucji. W pełnomocnictwach oskarżeni wyraźnie oświadczają, że godzą się na substytucję bez zastrzeżeń, ale gdy obrońca otrzyma zawiadomienie o terminie rozprawy kolidującym z innymi terminami, wówczas zwraca się do sądu z prośbą o zmianę terminów, gdyż rzekomo oskarżony chce koniecznie, żeby wpisany do pełnomocnictwa obrońca wystąpił osobiście. Zmiany terminów w ostatniej chwili dezorganizują planowanie rozpraw i nonsensem byłoby tolerować taką sytuację, żeby rozprawy planował sobie obrońca, a nie prezes sądu. Rozumieją to dobrze niektórzy obrońcy i dlatego zawczasu, jeszcze przed wyznaczeniem rozprawy, uprzedzają przewodniczącego wydziału o ewentualnych kolizjach w terminach rozpraw. Wcześniej przedstawione życzenia obrońców w tym zakresie przewodniczący wydziałów zawsze w miarę możliwości uwzględniają.

Dużo trudności sprawiają przewodniczącym wydziałów karno-rewizyjnych ci obrońcy, którzy wyznaczeni zostali obrońcami z urzędu poza siedzibą sądu rewizyjnego. Wadliwa jest bowiem praktyka stosowania przez tych obrońców przepisu art. 75 § 2 k.p.k. Mianowicie zgodnie z zasadą ekonomii procesowej należy jednocześnie z rewizją złożyć wniosek do prezesa sądu rewizyjnego o wyznaczenie innego obrońcy z urzędu, który mieszka w siedzibie sądu odwoławczego. Tymczasem rewizja wpływa osobno, przewodniczący wydziału karno-rewizyjnego wyznacza termin rozprawy rewizyjnej, a dopiero na parę dni przed terminem rozprawy obrońca wnosi pismo o zwolnienie go z obrony z urzędu i o wyznaczenie innego obrońcy z urzędu, zamieszkałego w siedzibie sądu rewizyjnego. Wobec niemożności dotrzymania w tej sytuacji 7-dniowego terminu z art. 305 § 1 i § 2 k.p.k., powstaje konieczność niepotrzebnego odraczania rozpraw.

Skoro już jest mowa o obrońcach z urzędu, to należy ubolewać nad tym, że dotychczas nie została uregulowana sprawa honorariów za te obrony. Gdyby było

inaczej, to niewątpliwie obrońcy z urzędu bardziej rygorystycznie traktowaliby swoje obowiązki. Podkreślić jednak należy, że aktywność procesowa obrońców z urzędu przed sądami I instancji w zasadzie nie różni się od intensywności obrońcy z wyboru, a często nawet obrońca z urzędu jest bardziej skrupulatny w sprawie składania rewizji aniżeli w sprawach, w których jest obrońcą z wyboru. Często wnosi się rewizje przy obronie z urzędu bez przekonania i tylko po to, żeby broniony z urzędu nie wnosił potem na obrońcę skarg.

Na samą rozprawę rewizyjną wbrew obowiązkowi przewidzianemu w art. 70 § 2 k.p.k., jak również w sprawach bronionych z urzędu z art. 69 k.p.k. ani obrońcy, ani ich substytut nie zgłaszają się, powodując przez to konieczność niepotrzebnego odraczania rozpraw i uciekania się do interwencji w radzie adwokackiej.

A teraz z kolei parę słów o ocenie przemówień sądowych obrońców.

Obronca powinien się na wstępie zdecydować, do kogo będzie przemawiać: czy do oskarżonego, jego rodziny i znajomych zgromadzonych na sali rozpraw, czy też do sądu? Jasną jest rzeczą, że powinien mówić przede wszystkim do sądu, aczkolwiek mając na względzie danego klienta oraz potencjalnych przyszłych klientów, nie można lekceważyć najbliższego otoczenia oskarżonego. Chodzi jednak o zachowanie właściwych proporcji, o unikanie demagogii i czynienia wiecu na sali rozpraw. Jest to szczególnie na czasie w sprawach prywatnoskargowych.

Sędziowie wysoko sobie cenią w przemówieniach sądowych obrońców rzetelną analizę merytoryczną poszczególnych dowodów, logikę wyводу bez jednoczesnego przemilczania okoliczności niekorzystnych dla oskarżonego.

Obronca nie powinien pomijać w swym wystąpieniu żadnego argumentu oskarżenia, ale wersji oskarżenia powinien w sposób logiczny i zgodny z doświadczeniem życiowym przeciwstawić własną, korzystniejszą wersję zdarzenia będącego przedmiotem rozpoznania sądu.

Od zdolności i kultury osobistej obrońcy zależy, czy ocena wyników przewodu sądowego w świetle argumentów obrony przeważa nad argumentacją oskarżyciela.

Zdarza się niejednokrotnie, że przemówienie obrońcy zwrócone jest głównie „do publiczności” i ogranicza się do jednostronnego przedstawienia stanu faktycznego według wersji oskarżyciela. Strona prawna sprawy potraktowana bywa powierzchownie bez uwzględnienia aktualnego orzecznictwa Sądu Najwyższego i stanowisk doktryny prawa.

Dużo zastrzeżeń, zwłaszcza w stosunku do młodych obrońców, można wysunąć na tle formalnej strony przemówień sądowych. Daje tu się odczuć dotkliwie brak nauki retoryki na studiach uniwersyteckich oraz w czasie aplikacji. Długoletnia praktyka adwokacka braki te z czasem niweluje.

Dużą udręką dla sądu bywają tasiemcowe przemówienia obrońców starszych, którzy w swych przemówieniach powtarzają często jedne i te same argumenty, co nuży słuchaczy i nie daje pożądanego efektu.

Generalnie trzeba stwierdzić, że w wystąpieniach zarówno obrońców jak i innych uczestników procesu ważna jest forma, i treść tych wystąpień. Jednakowoż ważniejsza jest treść, bo ona to przede wszystkim może oddziaływać na treść ferowanych przez sąd wyroków.

W związku z tym zachodzi pytanie, w jakim stopniu obrońcy czynią zadość powyższym wymaganiom. Otóż krytyczne uwagi zawarte w niniejszym artykule dotyczą raczej wąskiej grupy początkujących adwokatów i może niektórych starszych obrońców, kończących już praktykę adwokacką. Generalnie można stwierdzić: wysoki stopień zaangażowania ogółu obrońców, dobre przygotowanie zawodowe i rze-

telną znajomość problematyki prowadzonych przez nich obron w sprawach karnych. Ma to oczywiście istotny wpływ na proces wyrokowania, gdyż zmusza sąd do bardzo dokładnego i wszechstronnego rozważenia wszystkich okoliczności sprawy, co niewątpliwie podnosi poziom i wartość orzecznictwa.

Sędzia musi rozważyć wszystkie zarzuty i wnioski wysunięte przez obrońców, gdyż pominięcie ich odbije się niekorzystnym echem w postępowaniu rewizyjnym. Każdemu sędziemu zależy przecież na stabilności ferowanych przez nich wyroków.

Obronca ma bliższy niż sąd kontakt z oskarżonym i jego najbliższym otoczeniem. Dlatego też istnieją dla obrońcy szersze możliwości ujawnienia — przez stosowne wnioski dowodowe — takich okoliczności sprawy, które nie wynikają z akt sprawy i których istnienia sędzia nie może się nawet domyślić. Obrońca cieszy się w zasadzie pełnym zaufaniem oskarżonego w przeciwieństwie do prokuratora. Z pewną rezerwą odnosi się oskarżony do sądu. W tej sytuacji wynikające z informacji od oskarżonego wnioski dowodowe obrońcy często stanowią zwrotny punkt przewodu sądowego i w konsekwencji mają istotny wpływ na wyrok.

W mniejszym stopniu, niż to bywało w sądach przysięgłych, obrońcy w swych mowach sądowych wpływają na czynnik społeczny, czyli na ławników ludowych. Znana to rzecz, że umiejętne wysuwanie przez obronę wątpliwości co do istotnych okoliczności sprawy oraz wykorzystanie emocjonalnych walorów retoryki powoduje niejednokrotnie znaczne łagodzenie wyroków wbrew stanowisku sędziego zawodowego. Zastrzeżenie natomiast wyroków w instancji rewizyjnej może nastąpić, jak wiadomo, nie przy zwykłej niewspółmierności kary orzeczonej w I instancji, lecz dopiero w razie ustalenia tej niewspółmierności w stopniu „rażącym”.

Reasumując, stopień oddziaływania obrońcy na orzecznictwo sądowe może być większy lub mniejszy, zależnie mianowicie od stopnia wykorzystania przez obrońcę poszczególnych instytucji procedury karnej zarówno w postępowaniu przygotowawczym jak i sądowym oraz zależnie od zdolności i stopnia osobistego zaangażowania się w sprawę samego obrońcy.

dr Jan Korczyński
sędzia Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

1.

Profesor dr Edmund Wengerek
(1913—1978)

W dniu 9 maja 1978 r. zmarł nieoczekiwanie w wieku 65 lat Edmund Wengerek, profesor zwyczajny i kierownik Zakładu Postępowania Cywilnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu. Jego zgon stanowi dotkliwą stratę nie tylko dla polskiej nauki prawa procesowego cywilnego, której był jednym z czołowych przedstawicieli, znanym i cenionym w kraju i za granicą, ale i dla całego polskiego świata prawniczego, w którym zdobył sobie wysoką i zasłużoną pozycję.